STANISŁAW MIELCZARSKI

Studia Warmińskie
tom XIX (1982)

PRZYCZYNY ŚMIERCI ŚW. WOJCIECHA

Treść: Uwagi wstępne. I. Przyczyny śmierci Wojciecha w literaturze przedmiotu. II. Postawienie problemu. III. Przyczyny bezpośrednie. IV. Przyczyny pośrednie. V. Warunki konieczne. VI. Dalsze przyczyny pośrednie. *Zusammenfassung*.

UWAGI WSTĘPNE

Śmierć człowieka jest najważniejszym faktem w jego życiu, jest znakiem nadającym sens całemu życiu, zamyka ten okres i pozwala ujmować go jako skończoną całość. Ale jest również największą tajemnicą każdego człowieka, której przeżycie zabiera się do grobu.

Chcąc przeniknąć tę tajemnicę i w ten sposób zrozumieć sens życia danego człowieka, musimy wyświetlić wszystkie okoliczności towarzyszące jego śmierci. Zadanie to — zawsze trudne — niekiedy jest przedmiotem dochodzenia sądowego, niekiedy jest już tylko zadaniem dla historyka, tym trudniejszym, im głębiej dotyczy przeszłości.

Śmierć św. Wojciecha, aczkolwiek dokonała się bez mała tysiąc lat temu, budzi nadal żywe zainteresowanie i wywołuje kontrowersje między historykami. Nie można się temu dziwić, skoro chodzi tu o jedną z czołowych postaci historii Polski i Kościoła katolickiego, postaci, której kult rozprzestrzenił się po całej Europie. Z drugiej strony, jest to postać, której życie i męczeństwo zostały bogato udokumentowane żywotami spisanymi przez współczesnych i żywą tradycją przechowywaną w różnych środowiskach. Dokumentacja ta daje szansę wyświetlenia niejasnych okoliczności śmierci i jej istotnych przyczyn.

Podstawowy zasób źródłowy jest znany badaczom od dawna i nie ma powodu go bliżej charakteryzować [1]. Trzeba jednak przypomnieć, że podstawowe znaczenie dla omawiania przyczyn śmierci ma żywot przypisywany Janowi Kanapariuszowi, znany jako *Vita I*, który zawiera w sobie relację naocznego świadka śmierci Wojciecha — jego brata Radzyma-Gaudentego [2]. Drugi żywot, przypisywany św. Brunonowi, ma znaczenie pomocnicze, gdyż został spisany kilka lat po śmierci Wojciecha, poza granicami Polski i bez udziału naocznych świadków [3]. Analiza obydwu żywotów wykazała dużą zależność drugiego od pierwszego i dlatego nie można ich traktować równorzędnie.

Trzecim źródłem mówiącym bezpośrednio o śmierci jest „Pasja św.

---

[1] Zob. J. Karwasińska: Studia krytyczne nad żywotem św. Wojciecha biskupa praskiego, *Studia Źródłoznawcze* t. II (1958) s. 41—75, t. III (1959) s. 9—32, t. 9 (1964) s. 15—45, t. 11 (1966) s. 67—78; S. Mielczarski: Misja pruska świętego Wojciecha, Gdańsk 1967, s. 8 i n.

[2] *Monumenta Poloniae Historica*, Series nova t. IV fasc. 1. Wydała, wstępem i komentarzem opatrzyła Jadwiga Karwasińska, Warszawa 1962, s. 105, cytowane dalej jako *Vita I*.

[3] *Monumenta Poloniae Historica*, Series nova t. IV fasc. 2. Wydała, wstępem i komentarzem opatrzyła Jadwiga Karwasińska, Warszawa 1969, s. 86, cytowane dalej jako *Vita II*.

Wojciecha", której pochodzenie nie zostało dostatecznie wyjaśnione, a które jako jedyne podaje miejsce śmierci Wojciecha [4]. Ponieważ w „Pasji" zostały podane szczegóły dotyczące miejsca śmierci i okoliczności sprowadzenia ciała Męczennika, wyrażane jest przypuszczenie, że „Pasja" przekazała gnieźnieńską tradycję kościelną spisaną, być może, po śmierci pierwszego arcybiskupa Gaudentego, czyli w latach około 1011—1025 [5].

Dalsze źródła, to cały zbiór legend powstałych w XII i XIII w. w okresie odrodzenia kultu, do których zaliczamy również sceny plastyczne na Drzwiach Gnieźnieńskich [6]. Wartość źródłowa tych legend jest kwestionowana, chociaż nie można wykluczyć, że przechowały one jakieś szczegóły nie utrwalone we współczesnych żywotach.

Bogata literatura przedmiotu nie podejmowała dotychczas tematu przyczyn śmierci, chociaż w każdym opracowaniu są one wymieniane, jednak bez pełnej argumentacji i dlatego brak dotychczas jednolitego stanowiska w tej sprawie.

Niniejsze wystąpienie nie wnosi do dyskusji nowych źródeł, jest tylko rozwinięciem problemu, który pojawił się na marginesie moich studiów nad geograficznym aspektem misji św. Wojciecha. Nowe geograficzne ustalenia, dotyczące miejsca śmierci, pozwalają inaczej spojrzeć na przyczyny męczeńskiej śmierci i nadają jej nowe znaczenie.

Problem ustalenia przyczyny konkretnego faktu historycznego jest niezwykle trudnym zagadnieniem, zaczepiającym o metodologiczne a nawet filozoficzne założenia. Nie wchodząc na te obszary chciałbym jednak zachować rygory metodologiczne polegające na rozróżnianiu przyczyn bezpośrednich i pośrednich oraz wieloaspektowym rozpatrywaniu złożonego faktu historycznego, a takim jest niewątpliwie śmierć św. Wojciecha.

I. PRZYCZYNY ŚMIERCI WOJCIECHA W LITERATURZE PRZEDMIOTU

Zanim przystąpimy do rozważania problemu, warto przedstawić dotychczasowe propozycje, jakie były w literaturze przytaczane. Nie ulega wątpliwości, że św. Wojciech został zabity przez Prusów, w czasie podróży misyjnej, na ziemi pruskiej, ale żywoty nie podały *expressis verbis* przyczyny tego czynu. *Vita I* mówi o zaskoczeniu misjonarzy, którzy zostali pojmani we śnie, a *Vita II* wkłada w usta Wojciecha pytanie skierowane do pogańskiego kapłana, mającego zadać pierwszy cios: *quid vis pater?* co sugeruje, że i Wojciech nie domyślał się przyczyny swojej śmierci [7].

Taki zapis źródłowy pozwalał domyślać się różnych przyczyn. Najczęściej wymienianym powodem, dla którego Prusowie mieli dokonać tego czynu, było przypuszczenie, że Wojciech nieświadomie naruszył miejscowe prawo wchodząc na zakazane miejsce: święty gaj lub pole [8].

[4] *Monumenta Poloniae Historica* t. I wyd. August Bielowski, Lwów 1864, s. 151—156. Pochodzenie tego źródła jest przedmiotem kontrowersji S. Mielczarski: Misja..., s. 12, por. też R. Wenskus: Studien zur historisch-politischen Gedankenwelt Bruns von Querfurt, Münster-Köln 1956, s. 202—246 Exkurs über den *Liber passione martyris* und die *Passio s. Adalberti.*

[5] S. Mielczarski: Misja..., s. 14.

[6] J. Karwasińska: Drzwi Gnieźnieńskie a rozwój legendy o świętym Wojciechu, (w:) Drzwi Gnieźnieńskie, t. I, Wrocław 1956, s. 20 i n.

[7] *Vita II*, s. 38.

[8] J. Voigt: Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens, Königsberg 1827, Bd. 1, s. 271.

Z żywota napisanego przez Brunona płynie jeszcze inna sugestia: oto przywódcą Prusów był „wiedziony nienawiścią barbarzyńca, któremu Polanie zabili brata, a z nim zmówili się ci, którzy lubują się w nikczemnościach" [9]. Jest to sugestia, że mamy do czynienia z zemstą rodową, której przypadkową ofiarą stał się Wojciech [10].

Domyślano się również, że główną przyczyną śmierci była obawa Prusów przed czarami i klęskami, jakie miał na nich sprowadzić kapłan obcego bóstwa, że to kapłani w obronie swoich interesów dokonali zabójstwa [11].

Niektórzy badacze wprost obwiniali Wojciecha o to, że swoim aroganckim zachowaniem, nieliczeniem się z miejscowymi zwyczajami prowokował Prusów do gwałtownych czynów [12].

Najczęściej pojawia się przekonanie, że śmierć Wojciecha była niezawiniona i przypadkowa, że spotkała go w drodze powrotnej, gdy już zaniechał planów misyjnych i rzeczywiście przestał zagrażać Prusom swoją działalnością. Taki obraz wydarzeń prezentują popularne opracowania hagiograficzne [13].

W tym rozumieniu mieści się zarówno hipotetyczne świętokradztwo; skoro było nieświadome, to i skutek można uznać za przypadkowy, jak również zemstę kapłana wywartą na przypadkowym przybyszu z Polski. Właściwie brakuje w dotychczasowych opracowaniach wykazania związku przyczynowego między samą misją a jej zakończeniem, a dalej, brak spójności między życiem Wojciecha a jego męczeńską śmiercią.

II. POSTAWIENIE PROBLEMU

Poszukując przyczyn śmierci św. Wojciecha można postąpić naprzód tylko wówczas, gdy uświadomimy sobie wyraźnie zakres naszych poszukiwań. Otóż dotychczasowa literatura koncentrowała uwagę na ostatnich godzinach życia misjonarza, upatrując w nich racji dokonanego czynu. Wskazywano na osobę bezpośredniego zabójcy, na miejsce śmierci i okoliczności pojmania misjonarzy. Wszystkie te czynniki są ważne i muszą być uwzględnione w badaniu, ale nie wyjaśniają wszystkiego, nie odpowiadają na takie pytania jak: Dlaczego znalazł się na miejscu zakazanym? Dlaczego śmierć poniósł tylko Wojciech, a nikt z jego otoczenia? Dlaczego wystawiono głowę zabitego na widok publiczny, jak na to wskazują „Pasja" i Drzwi Gnieźnieńskie?

Oczywiście, jeśli dotychczas utrzymywano, że była to śmierć przypadkowa, to szukanie odpowiedzi na te pytania stało się zbędne. Wystarczyło powiedzieć, że wszystkie okoliczności tej śmierci były również przypadkowe i dlatego nie poddają się racjonalnej eksplikacji.

Jeśli jednak przypuścimy, że śmierć ta nie była przypadkowa, to

---

[9] *Vita II*, s. 35, tłumaczenie wg Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego. Przetłumaczył Kazimierz Abgarowicz, wstęp... Jadwiga Karwasińska, Warszawa 1966, s. 145.

[10] Zemsta rodowa nie była nigdy wysuwana na plan pierwszy jako przyczyna śmierci, ale wielu autorów wspomina o tym traktując to raczej jako warunek sprzyjający.

[11] G. Labuda: Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku, *Annales Missiologicae* R. 9, 1937, s. 44.

[12] J. Dowiat: Chrzest Polski, Warszawa 1961 s. 124.

[13] Por. P. Pękalski (recte Józef Muczkowski): Żywot Świętego Wojciecha biskupa i męczennika z uwagami nad podaniem Czechów jakoby zwłoki jego w Pradze spoczywały, Kraków 1858, s. 36.

wszystkie okoliczności nabierają nowego znaczenia i muszą być uwzględnione przy wyjaśnianiu problemu. Takie założenie zmusza nas do postawienia dalszych pytań. Należą do nich pytania o charakter celowych działań, o to, przez kogo i kiedy je podjęto, aby cel został osiągnięty. Podmiotem celowych działań byli sprawcy zabójstwa, ale i misjonarze i ich protektorzy. Warto w tym miejscu wspomnieć, że pojawiła się sugestia obciążająca winą za nieudaną misję Bolesława Chrobrego, który rzekomo celowo pozbawił Wojciecha zbrojnej ochrony, ażeby się go pozbyć [14].

Tak postawiony problem wprowadza nas w szerszy kontekst polityczny i społeczny i wymaga rozszerzenia skali czasowej i przestrzennej poza dzień i miejsce faktu.

Wydaje się, że najwłaściwszym postępowaniem będzie rozróżnienie przyczyn bezpośrednich i przyczyn pośrednich, a wśród tych ostatnich, wyróżnienie działań celowych i warunków sprzyjających. Warto zwrócić uwagę na to, że taką sugestię rozszerzenia pola obserwacji zawierają żywoty, w których znajdujemy liczne zapowiedzi śmierci męczeńskiej, jak również zagrożenie śmiercią, jakie spotkało misjonarzy na kilka dni przed tragicznym zakończeniem misji.

Wreszcie nie od rzeczy będzie stwierdzenie, że na dotychczasowym traktowaniu naszego problemu zaciążył schemat hagiograficzny, w którym śmierć męczeńska stanowiła naturalne ukoronowanie życia i nie wymagała dodatkowych wyjaśnień. Zgodnie z tym schematem działania Prusów też nie wymagały motywacji, a zastępowały ją epitety w rodzaju „wściekli poganie", „okrutni barbarzyńcy" itp.

III. PRZYCZYNY BEZPOŚREDNIE

Bezpośrednią przyczyną śmierci św. Wojciecha były rany zadane przez uzbrojonych Prusów, rany zadane oszczepami [15]. Nie da się ustalić, które uderzenie okazało się śmiertelne. W relacji naocznego świadka pierwszą ranę w serce zadał Sicco — pogański kapłan, ale mówi się również, że po zadanych ranach Wojciech jeszcze modlił się za swych prześladowców oraz że *sic quoque multo sanguinem vitam fundens* [16]. Można więc przyjąć, że najbardziej bezpośrednią przyczyną zgonu, „w aspekcie medycznym" był upływ krwi, czyli wykrwawienie organizmu po ranach zadanych przez Prusów. Mniejszą wagę należy przypisać liczbie ran, bo jeśli autor żywota pisze o siedmiu ranach, to można przypuszczać, że jest to liczba magiczna użyta w sposób konwencjonalny.

Na pewno nie było przyczyną śmierci odcięcie głowy, bo jak pisze dosłownie Jan Kanaparius: „od martwego ciała odcięto głowę i członki". Ten fakt — odcięcie głowy i zatknięcie jej na palu (*caput palum fixerunt*) musi być rozważany osobno. Oczywiście byłoby uproszczeniem twierdzenie, że Prusowie dokonali tego dla zaspokojenia swego okrucieństwa — jak to sugeruje żywociarz.

Wystawienie głowy lub innych członków ciała na pokaz publiczny jest znanym w średniowieczu zwyczajem sądowym mającym charakter

---

[14] M. Kosman: Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów, Wrocław 1976, s. 4.

[15] *Vita I*, s. 46: „Sicco et totis viribus ingens iaculum movens, transfixit eius penetralia cordis (...) Deinde concurrerunt omnes et vulnera miscentes iram exsaturant".

[16] Tamże: „Exiit rubeus amnis divite vena et extracte hastae septem ingencia vulnera pandunt (...) sic quoque multo sanguine vitam fundens".

dodatkowej kary hańbiącej, a jego celem było ostrzeganie i odstraszanie potencjalnych przestępców. Stosowano ten zwyczaj w stosunku do przestępców, ale po wykonaniu kary zasadniczej, na przykład przez powieszenie [17]. Jedyny wniosek, jaki można wysnuć z tego epizodu, to ten, że śmierć Wojciecha miała charakter egzekucji po wyroku sądowym, co oczywiście zmusza do stawiania dalszych pytań.

IV. PRZYCZYNY POŚREDNIE

W literaturze przedmiotu bardzo często spotykamy się z oskarżeniem Prusów o barbarzyńskie okrucieństwo. Miało się ono przejawiać zarówno w nagłym ataku na śpiących, jak w wielokrotnym uderzaniu oszczepami, jak również w traktowaniu ciała po śmierci: odcięciu głowy i wystawieniu jej na palu oraz porzuceniu zwłok w rzece. Taki kierunek interpretacji sugerują źródła hagiograficzne, które używają dosadnych określeń na działania pogańskich Prusów.

Obiektywne spojrzenie na okoliczności towarzyszące faktowi zabójstwa musi jednak prowadzić do innych wniosków. Przytoczmy te okoliczności, które naszym zdaniem przemawiają za twierdzeniem, że śmierć Wojciecha ani nie była przypadkowa, ani nie miała cech szczególnego okrucieństwa.

1. Śmierć poniósł tylko Wojciech, chociaż wszyscy trzej misjonarze zostali pochwyceni i związani. Wojciech był główną postacią w tej grupie: on przemawiał do Prusów, zgromadzonych na wiecu, jako wysłannik Bolesława i on ponosił całą odpowiedzialność. Wynika z tego, że wybór ofiary nie był przypadkowy, ale w pełni świadomy.

2. O przywódcy Prusów żywociarz pisze, że był to *sacerdos idolorum* i że *ex debito* zadał pierwszą ranę [18]. Mamy więc do czynienia z zabójstwem zgodnym z jakimś rytuałem religijnym, w którym występuje kapłan-ofiarnik zadający pierwszą ranę.

3. Obcięcie głowy i wystawienie jej na widok publiczny było w średniowieczu powszechnym zwyczajem sądowym w stosunku do karanych śmiercią przestępców. Zwyczaj ten tylko z naszego punktu widzenia może uchodzić za barbarzyński, w owym czasie miał znaczenie informacyjne i prewencyjne, a jeśli budził jakieś uczucie grozy, to właśnie o to chodziło.

4. Żywot spisany przez Brunona dodaje do wersji *Vita I* taki szczegół, że Wojciech został doprowadzony do miejsca kaźni, którym było wzgórze [19], co można rozumieć, jako wykonanie wyroku na specjalnie do tego wyznaczonym miejscu. Trzeba tu przypomnieć, że w średniowieczu przy grodach i w pobliżu miast znajdowały się specjalne miejsca przeznaczone do wykonywania publicznych egzekucji, których śladem są nazwy topograficzne typu: „Galgenberg", „Góra Wisielców", „Szubie-

---

[17] W. Maisel: Prawo karne Prusów na tle porównawczym (w:) Słowianie w dziejach Europy, Poznań 1974, s. 129: „Zatknięcie głowy na pal nie stanowi bynajmniej dowodu barbarzyństwa Prusów, lecz jest zwyczajem prawnym znanym całemu kręgowi europejskiej kultury prawniczej i stosowanym aż do końca XVIII wieku".

[18] Piśmiennictwo..., s. 84 „Z rozwścieczonej zgrai wyskoczył zapalczywy Sicco i z całych sił wywijając oszczepem, przebił na wskroś jego serce. Będąc bowiem ofiarnikiem bożków i przywódcą bandy, z obowiązku niejako pierwszą zadał ranę".

[19] *Vita II*, s. 37 „...nisi quqndo ligatum ad montis supercilium ducunt".

nica" itp.[20] Cechą charakterystyczną tych miejsc było ich eksponowane położenie: na górze i przy głównej drodze.

Doprowadzenie Wojciecha do takiego miejsca i dokonanie właśnie tam zabójstwa jest poważnym argumentem przemawiającym za tezą, że śmierć Wojciecha miała charakter egzekucyjny z wyroku sądowego.

Powstaje więc problem prawnej kwalifikacji zabójstwa św. Wojciecha, zabójstwa, w którym należy wyróżnić przynajmniej trzy elementy: sąd, winę i wyrok.

Kiedy rozpatrujemy śmierć Wojciecha w świetle opisu ostatniego dnia, to oczywiście nie znajdziemy odpowiedzi na żadne z pytań, najwyżej poszlaki wynikające ze sposobu wykonania wyroku. Jeśli jednak cofniemy się kilka dni wcześniej, to okaże się, że możemy wskazać sąd, przed którym Wojciech został oskarżony i wyczytać sentencję wyroku.

Jeśli w żywocie Jana Kanapariusa jest mowa o tym, że *dominus ville ...Adalbertum transduxit in villam. Congregat se undique iners vulgus et quid de illo foret acturus, furibundo et canino rictu expectant. Tunc sanctus Adalbertus, quis et unde esset vel ob quam causam illuc veniret, interrogatus...*[21], to trzeba przyznać, że charakter sądu wiecowego został tu wyraźnie zarysowany. Zresztą wielu badaczy tak właśnie interpretowało to wystąpienie Wojciecha, dopatrując się w nim rozprawy przed sądem wiecowym [22].

Rozpytywany o swoje pochodzenie i cel podróży, Wojciech przemówił przedstawiając się jako Słowianin i misjonarz podejmujący podróż misyjną dla zbawienia Prusów. Rzecz ciekawa, że w relacji pierwszego żywotu nie znalazło się żadne słowo o Bolesławie, który był przecież protektorem misji. Tymczasem w żywocie spisanym przez Brunona mamy do czynienia z wyraźnym powołaniem się na autorytet księcia Bolesława, ale trzeba pamiętać, że jest to utwór spisany po roku tysięcznym i przez zwolennika Bolesława Chrobrego.

Wina Wojciecha może być odczytana w zdaniu zapisanym przez autora *Vita I: Nobis et toto huic regno, cuius nos fauces sumus, communis lex imperat et unus ordo vivendi. Vos vero, qui estis alterius et ignote legis nisi hac nocte discedatis, in crastinum decapitabimini* [23]. Wprawdzie nie mamy żadnej pewności, że są to słowa rzeczywiście wypowiedziane przez Prusów do Wojciecha, ale świadectwo Gaudentego jest przez badaczy uważane za wiarygodne. Jeśli tak, to mielibyśmy oskarżenie o zamach na prawa miejscowe i jedność państwa. Mówiąc o państwie mamy na myśli państwo plemienne lub raczej federację plemienną, złączoną wspólnotą języka, obyczaju i religii.

Widocznie Prusowie uważali, że próba wprowadzenia nowej wiary może doprowadzić do rozerwania jednej z tych więzi i dlatego misję Wojciecha potraktowali jako próbę „zamachu stanu" [24].

Najważniejsze w powyższym fragmencie jest to, że bezpośrednio po stwierdzeniu, iż misjonarze przynoszą obce prawo, został orzeczony wyrok: wyrok śmierci, jeśli przybysze natychmiast nie opuszczą kraju. Wy-

---

[20] Por. A. Semrau: Die Orte und Fluren im ehemaligen Kammeramt Morin (Komturei Christburg), Mitteilungen des Coppernicus-Verein H. 38 1930, s. 131, 150, 154; H. Górowicz: Toponimia Powiśla Gdańskiego, Gdańsk 1980, s. 193, 224.

[21] *Vita I*, s. 42.

[22] H. Łowmiański: Stosunki polsko-pruskie za pierwszych Piastów, *Przegląd Historyczny* t. XLI, 1950, s. 157; W. Maisel: op. cit., s. 128.

[23] *Vita I*, s. 32.

[24] S. Mielczarski: Misja..., s. 103: W. Maisel: op. cit., s. 128.

rok jest jednoznaczny i orzeka również o rodzaju śmierci — odcięciu głowy — co, jak wiemy, ostatecznie zostało wykonane.

Jeśli były dotychczas stawiane zarzuty okrucieństwa Prusów wobec misjonarzy, to trzeba powiedzieć, że w świetle zacytowanego zdania można mówić raczej o łagodnym potraktowaniu przybyszów; dano im bowiem szansę opuszczenia kraju, a ewentualną egzekucję odroczono do następnego dnia.

Co więcej, wsadzono ich do łodzi i przeprawiono z powrotem, chyba do Polski, skoro w tym miejscu spędzili pięć dni przez nikogo nie nagabywani.

Ten moment i miejsce owego pobytu stanowią szczególnie tajemniczy element narracji, która w tym miejscu jest wyjątkowo lakoniczna. Odnalezienie miejsca jest niemożliwe, ale można stawiać pewne hipotezy w ramach szerszych badań nad geograficznymi aspektami podróży św. Wojciecha. Jak wiadomo, badacze podzielili się na zwolenników sambijskiej i pomezańskiej orientacji, ale ta ostatnia zyskuje obecnie przewagę [25].

Gdybyśmy stanęli na gruncie koncepcji sambijskiej, trudno byłoby cokolwiek powiedzieć o tym epizodzie, chyba że przyjęlibyśmy takie zróżnicowanie plemienne Prusów, że w sąsiadujących ze sobą wsiach panowały odmienne obyczaje [26].

Jeśli natomiast przyjmiemy koncepcję pomezańską, to wspomniany epizod można wyjaśnić przez wskazanie terytorium państwa polskiego, gdzie Wojciech został odwieziony i gdzie mógł przebywać przez nikogo nie napastowany. Taką właśnie koncepcję przyjąłem w swojej pracy: wszystko rozgrywało się na pograniczu i dlatego można było w ciągu jednej nocy powrócić do Polski. Konkretnie, były to okolice ujścia rzeki Dzierzgoń do Zalewu Wiślanego, która to rzeka spełniała funkcję rzeki granicznej [27]. W ramach tej interpretacji hipotetycznym miejscem sądu byłoby Truso; miejscem pięciodniowego pobytu — Żuławka Sztumska leżąca w odległości około piętnastu kilometrów od miejsca sądu, ale już po polskiej stronie.

W ramach tej samej koncepcji można wskazać dalszą drogę misjonarzy, którzy ponownie usiłowali przedostać się na ziemie Prusów, tym razem drogą lądową. Taka możliwość istniała, gdyż przez dolinę Dzierzgoni przebiegał ważny szlak handlowy, którego śladem są odkryte przez H. Conwentza wczesnośredniowieczne pomosty [28].

Miejscem śmierci Wojciecha, według wszelkiego prawdopodobieństwa, było wzgórze na prawym brzegu rzeki Dzierzgoń, tam, gdzie dzisiaj stoi kościół we wsi Święty Gaj. Leżące w pobliżu grodzisko to dawny pograniczny gród Choliny, wymieniony w Pasji św. Wojciecha [29].

---

[25] Koncepcja ta jest tezą pracy autora pod tytułem Misja pruska świętego Wojciecha. Praca spotkała się z pozytywnymi ocenami recenzentów: K. Pacuski: *Więź* R. 12: 1969 nr 7/8, s. 252—259; A. Heise: *Ostdeutscher Literatur-Anzeiger. Hrsg vom Göttinger Arbeitskreis*, Jg XV: 1969 h. 1, s. 12—13; A. Triller: *Zeitschrift für Ostforschung* Jg 25: 1976 H. 1, s. 128—129.

[26] H. Łowmiański: Stosunki..., s. 157.

[27] J. Powierski: Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w. *Zapiski Historyczne* t. XXX; 1965 z. 2, s. 214.

[28] H. Conwenez: Die Moorbrücken im Thal der Sorge auf der Grenze zwischen West- und Ostpreussen, Danzig 1897. W sprawie chronologii ważne są korekty, jakie wprowadził W. La Baume: Wie alt sind die Moorbrücken im Sorgetal bei Baumgart und Christburg (Ostpreussen)? *Elbinger Jahrbuch*, Bd 14, 1937 t. II, s. 201—207.

[29] S. Mielczarski: Misja..., s. 109 i n.

Przyjmując powyższy kontekst geograficzny, trzeba zastanowić się nad konsekwencjami, jakie stąd płyną dla naszej dyskusji o przyczynach śmierci. Z kontekstu tego wynika, że istnieje ścisły związek przyczynowy między tym, co stało się na rozprawie w miejscu targowym, a tym, co zdarzyło się 23 kwietnia 997 r. w pobliżu grodu Cholin. Związek ten to: sąd — wyrok — egzekucja. W tym świetle nie można już twierdzić, że Prusowie działali przypadkowo, że dokonali aktu bezmyślnego barbarzyństwa, a przeciwnie, wynika stąd, że działali konsekwentnie i zgodnie ze swoim prawem. Było to po prostu wykonanie wyroku na przywódcy wyprawy, która po raz drugi naruszyła, mimo ostrzeżenia, granicę państwa. Dokonano tego zgodnie ze zwyczajem, na odpowiednim miejscu, w obecności pogańskich kapłanów i zgodnie z rytuałem sądowym. Uwolnienie towarzyszy Wojciecha, którym groziła taka sama kara, jest dowodem raczej humanitaryzmu niż okrucieństwa.

Prawny aspekt śmierci Wojciecha w dawniejszej literaturze nie był w ogóle dostrzegany, ale ostatnio jest powszechnie przyjmowany [30]. Takie spojrzenie pozwala wykryć pośrednią przyczynę śmierci, jaką był wyrok sądu wiecowego, któremu byli posłuszni bezpośredni sprawcy zabójstwa.

Nie ma więc powodu dopatrywać się w działaniu sprawców prywatnej motywacji, na przykład chęci zemsty za śmierć brata. Nawet jeśli taki fakt się wydarzył, to stanowił jedynie warunek sprzyjający, ale nie przyczynę.

Równie chybiona jest interpretacja opierająca się na hipotetycznej profanacji świętego miejsca, gdyż jak wynika z topografii, miejsce to znajdowało się przy przeprawie przez rzekę Dzierzgoń, przy głównej drodze, gdzie każdy przechodzący był narażony na podobny zarzut. Jeśli przypomnimy, że takiej sugestii nie przekazało żadne źródło, to się okaże, że jest to najsłabsze z wyjaśnień. Aby rozwiać ewentualne wątpliwości, chciałbym dodać, że nazwa Święty Gaj jest, w moim rozumieniu, nazwą pamiątkową właśnie dla uczczenia miejsca śmierci św. Wojciecha. Nazwa topograficzna o pogańskiej treści kultowej nie mogła stać się nazwą wsi na prawie niemieckim, powstałej w XIV w.[31]

Trzeba podkreślić, że Prusowie w pierwszym spotkaniu postąpili wyjątkowo łagodnie, ograniczając się do groźby śmierci i ostrzeżenia przed dalszymi próbami misji, a nawet dali misjonarzom łódź i przewieźli na drugą stronę Zalewu, co musi być uznane za daleko idącą pomoc. W drugim natomiast spotkaniu, działając zgodnie z wyrokiem i obyczajem sądowym, dokonali egzekucji na jednej tylko osobie, mimo że wyrok obejmował wszystkich misjonarzy.

V. WARUNKI KONIECZNE

Obraz wydarzeń z 23 kwietnia 997 r. nie byłby pełny, gdybyśmy problematykę sprawstwa badanego czynu ograniczyli wyłącznie do Prusów, skoro w konflikcie prawnym były zaangażowane dwie strony. Jeślibyśmy nawet uznali Wojciecha za niewinną ofiarę zbrodni, to zgodnie z tendencjami współczesnej kryminologii należałoby rozpatrzyć cechy osobowościowe i działanie ofiary i zapytać, czy i w jakim stopniu te

---

[30] W. Maisel: op. cit., s. 128.

[31] Wieś ta otrzymała przywilej lokacyjny w r. 1324, chociaż była wzmiankowana już rok wcześniej, zob. S. Mielczarski: Misja..., s. 121.

cechy lub ta działalność przyczyniły się do zbrodni? Ta dziedzina dociekań nosi nazwę wiktymologii i może być z powodzeniem zastosowana do wyjaśnienia badanego faktu [32].

Przypomnę, że niektórzy historycy uważali Wojciecha za głównego winowajcę zaistniałego konfliktu, wskazując na jego gwałtowny charakter, nieliczenie się z miejscowymi zwyczajami, a także nieznajomość języka, które to cechy wywoływały konflikty z otoczeniem.

Pierwsze, na co trzeba zwrócić uwagę, to fakt, że Wojciech, wybierając się powtórnie w granice Prus, musiał mieć pełną świadomość ryzyka, jakie ten krok pociągał. W żywotach jest wiele wskazówek na to, że ostateczny wynik w postaci śmierci męczeńskiej był przez misjonarzy przewidywany. Mam na myśli sen Gaudentego wpleciony w tok narracji, który zapowiadał męczeńską śmierć samego Wojciecha [33]. Pytania o wiarygodność tego przekazu nie da się zweryfikować, ale można je zastąpić pytaniem o znaczenie tej wizji w koncepcji dzieła hagiograficznego. Otóż nie ulega wątpliwości, że nagromadzenie cudownych zapowiedzi w opisie podróży, a szczególnie w momencie poprzedzającym podjęcie decyzji o powtórnej podróży, miało na celu podkreślenie wagi tego momentu, ale również zaznaczenie pełnej świadomości i gotowości na śmierć męczeńską.

Ta gotowość do śmierci jest motywem przewodnim całego żywota Wojciecha, a na ostatnich jego kartach przybiera charakter obsesji.

Przypomnijmy te momenty. Pierwszym akcentem jest śmierć biskupa praskiego Dytmara, poprzednika Wojciecha na stolicy biskupiej w Pradze. Świadkiem śmierci był Wojciech; uczyniła ona na nim takie wrażenie, że tej samej nocy rozpoczął życie pokutne [34].

Po raz drugi o tej gotowości wspomina autor przy znanym epizodzie z niewierną żoną, którą Wojciech ukrył przed zemstą męża i chciał na siebie wziąć cudzą winę *quia martyrii coronam exposcens erat, adimpleret utique, quod voluit* [35]. Następnie, w Moguncji, Wojciech miał widzenie, które zostało objaśnione jako zapowiedź męczeństwa, z czego Wojciech bardzo się ucieszył i dziękował Bogu [36].

Opis podróży misyjnej już na początku zawiera zapowiedź męczeństwa, a mianowicie przy opisie ceremonii chrztu w Gdańsku. Dalej, po wylądowaniu na ziemi Prusów, gdy Wojciech został uderzony wiosłem, brał to już za początek męczeństwa [37]. Wreszcie w przerwie podróży misyjnej mamy opis widzenia, jakie miał mnich benedyktyński na Awentynie, Jan Kanaparius, i równocześnie Gaudenty śnił swój sen proroczy [38]. Ten ostatni został przez Wojciecha przyjęty jako zapowiedź śmierci.

Gdybyśmy nawet część tych opisów złożyli na karb hagiograficznej maniery pisarza to i tak pozostanie faktem, że Wojciech już za życia miał opinię świątobliwego, a jego podstawowym rysem było pragnienie śmierci męczeńskiej.

Pełny wyraz tej opinii daje autor drugiego żywota, święty Brunon, który opisując rozterki Wojciecha zastanawiającego się czy nie należa-

[32] Por. L. Falandysz: Pokrzywdzony w prawie karnym i wiktymologii, Warszawa 1980, s. 152 i n.

[33] *Vita I*, s. 44.

[34] Tamże, s. 11.

[35] Tamże, s. 29.

[36] Tamże, s. 37 „Vide, inquiunt illi, quia Christo Domino secundante martyr eris futurus".

[37] Tamże, s. 41 i n.

[38] Tamże, s. 43.

łoby zwrócić się z misją do Wieletów, „których język znał (...) Knując zbożny podstęp do tego wówczas zmyślnie zmierzał, aby bądź nowy lud pozyskać dla Chrystusa, bądź długim pragnieniom kres położyć. Ale... dlaczego męczysz się zawiłymi myślami? To, czego pragniesz, jest blisko. Nie trzeba wybierać się w daleką drogę; na krótszej drodze da ci Bóg to, czego tak długo szukałeś" [39].

Decyzja powrotu na ziemie pruskie była więc w pełni świadomym wyzwaniem i wyjściem naprzeciw śmierci męczeńskiej. Była podyktowana całym poprzednim życiem i zgodna z chrześcijańskim ideałem misjonarza. Niemniej trzeba powiedzieć, że była to decyzja heroiczna, dzięki której Wojciech zyskał tak wielki rozgłos w całym ówczesnym świecie chrześcijańskim.

Można więc powiedzieć, że tragiczne zakończenie misji było równie starannie przygotowane, tak przez zabójców działających z mocy prawa, jak i przez gotowość Wojciecha do przyjęcia tej śmierci. Ta gotowość złożenia ofiary życia może być uznana za warunek konieczny, gdyż gdyby jej nie było, to wówczas Wojciech podjąłby zapewne decyzję powrotu do Gniezna i nie spotkałby na swej drodze uzbrojonych Prusów [40].

VI. DALSZE PRZYCZYNY POŚREDNIE

Śmierć św. Wojciecha rozpatrywana w aspekcie biologicznym jawi się nam jako śmierć spowodowana wykrwawieniem z zadanych ran, w aspekcie prawnym może być uważana za egzekucję dokonaną na skazanym, który dopuścił się recydywy, ale to nie wyczerpuje możliwości interpretacyjnych.

Można bowiem spojrzeć na to wydarzenie w aspekcie politycznym.

Wyprawa misyjna Wojciecha była przecież podjęta z inicjatywy Bolesława Chrobrego i skierowana do sąsiedniego kraju o zupełnie odmiennym ustroju, zwyczajach i języku [41]. Była to więc wyprawa mająca pewne znaczenie polityczne w stosunkach polsko-pruskich.

Szczegółowe rozpatrywanie kontekstu politycznego nie jest celowe, gdyż stanowi ono przedmiot rozważań wszystkich opracowań dziejów Polski w X w. Warto jednak przypomnieć, że na wyborze terenu misji ważyły stosunki Polski z cesarstwem, sytuacja wewnętrzna Polski i stosunki na pograniczu pomorsko-pruskim.

Ta ostatnia granica stanowiła wówczas granicę chrześcijańskiego świata i każdy sukces misyjny wśród Prusów poszerzałby obszar tego świata. Nic dziwnego, że Bolesław wskazał ten teren dla działań misyjnych, ale swoje poparcie ograniczył do zbrojnej eskorty w podróży do ziemi pruskiej, nie dając zbrojnego poparcia dla samej działalności misjonarzy [42].

W tym sensie można mówić o odpowiedzialności Bolesława, od której zresztą się nie uchylał, podejmując akcję wykupu ciała. Wola księcia wskazującego teren misji może więc być uznana za pośrednią przy-

---

[39] *Vita II*, s. 33, tłumaczenie zob. Piśmiennictwo.... s. 141.

[40] L. Falandysz, op. cit., s. 158 rozróżnia związek przyczynowy, w którym określone cechy biopsychospołeczne ofiary lub jej zachowanie stanowią warunek konieczny popełnienia przestępstwa, od winy ofiary, w której działania sprawcy są zdeterminowane przez ofiarę.

[41] S. Mielczarski: Misja..., s. 48 i n.

[42] Wielu autorów uważa to za rys charakterystyczny polskich misji, bo również następna misja św. Brunona była pozbawiona zbrojnego ramienia władcy.

czynę śmierci Wojciecha, natomiast brak zbrojnej eskorty w czasie misji był warunkiem sprzyjającym tragicznemu zakończeniu.

Takich sprzyjających warunków można wskazać znacznie więcej, chociażby słabą znajomość języka i zwyczajów pruskich.

Z drugiej strony, takiemu zakończeniu misji sprzyjała dobra organizacja polityczna plemion pruskich graniczących z Polską, czego wyrazem były pograniczne grody i sprawna ich organizacja militarna, która pozwoliła na szybkie ujęcie misjonarzy przekraczających granicę.

Nie można jednak twierdzić, że misja pruska w samym założeniu była chybiona, że z góry można było przewidzieć niepowodzenie [43]. Niektóre wzmianki w żywotach pozwalają postawić hipotezę, że wśród Prusów istniała grupa nobilów zainteresowanych zmianą stosunków społecznych i do nich była adresowana oferta Bolesława Chrobrego, zaniesiona przez Wojciecha. Jeśli dopatrujemy się w misji pruskiej znaczenia politycznego, to tylko w tym sensie, że chrystianizacja miała przyśpieszyć ewolucję stosunków społecznych i politycznych [44].

Omawiając kontekst polityczny i odpowiedzialność inicjatora misji — Bolesława, trzeba stale podkreślać świadomy udział w tych planach samego Wojciecha. Nie można sobie wyobrazić sytuacji, w której biskup Pragi, przyjaciel cesarza, Wojciech Sławnikowic mógłby stać się bezwolnym manekinem, wykonawcą cudzych planów politycznych i ofiarą tych manipulacji. Był raczej współpracownikiem, którego własne plany pokrywały się w tym zakresie z planami politycznymi Bolesława i na tej podstawie doszło do współdziałania.

Być może z woli Wojciecha misja zrezygnowała ze zbrojnej eskorty, że była to w zamyśle misja pokojowa, chociaż prowadzona w obcym i wrogim środowisku.

Na pewno zaś wynikiem samodzielnej decyzji Wojciecha stała się powtórna podróż do Prus. W ostatnich dniach nie było już okazji do konsultowania jej z Bolesławem i dlatego nikt ze współczesnych nie obciążał polskiego księcia odpowiedzialnością za tragedię, jaka rozegrała się pod grodem Cholin.

Użycie słowa „tragedia" jest w tym wypadku wyjątkowo stosowne. Obydwie strony biorące udział w konflikcie były w swych działaniach uwikłane w racje wyższej konieczności.

Prusowie zagrożeni przez ekspansję ideologiczną i polityczną sąsiednich państw musieli bronić swej ziemi, swego ustroju, swojej religii — po prostu swej narodowej tożsamości. Ich działania mieściły się w normach prawa zwyczajowego i posiadały sankcję społeczną, wyrażoną na sądzie wiecowym. Wprawdzie wśród Prusów znajdowali się zwolennicy nowego ustroju, którzy chcieli przy pomocy zewnętrznej wzmocnić swoją pozycję, ale obrońcy starego porządku, kapłani pogańscy, trafnie rozpoznali zagrożenie, jakie niosła misja Wojciecha i zrobili wszystko, aby do zmiany nie dopuścić.

Z drugiej strony Wojciech konsekwentnie, zgodnie ze swoim powołaniem i wewnętrzną logiką swej drogi życiowej szedł na spotkanie śmierci męczeńskiej. Zrezygnował ze zbrojnej asysty, zrezygnował z możli-

---

[43] J. Dowiat: op. cit., s. 132.

[44] H. Łowmiański: Początki Polski, t. V Warszawa 1973, s. 394 stwierdza w Prusach „brak czynnika władczego" i „rozdrobnienie polityczne", odrzucając wszelkie sugestie o istniejących tendencjach państwowotwórczych, ale wydaje się, że jest to stanowisko zbyt skrajne.

wości bezpiecznego powrotu i zmiany terenu misji, ale wierny pierwotnemu zamiarowi ponownie udał się na zagrożony teren.

Starcie tych racji było nieuchronne. Zbyt wiele przyczyn z obydwu stron złożyło się na to i zbyt głęboko tkwiły one w ludziach, aby można było uniknąć tragedii.

Oceniając z perspektywy tysiąclecia te wydarzenia i uczestniczących w nich ludzi trudno dopatrywać się winy, trudno wskazywać błędy i pomyłki — można jedynie zadumać się nad dramatem ludzkiego życia i tajemnicą śmierci.

DIE TODESURSACHEN DES HL. ADALBERT

ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser unternimmt eine Probe, die Frage zu beantworten, warum der hl. Adalbert ums Leben gekommen ist. Quellenbasis sind Lebensgeschichten, besonders die Lebensgeschichte von Jan Canaparius und die Passion des hl. Adalbert. Das Problem wurde im Licht der neuesten Untersuchungen erörtert, dabei im Licht der eigenen Bearbeitung über die geographischen Gesichtspunkte der Mission.

Unter mittelbaren und unmittelbaren Ursachen kann man folgende angeben:

1) unmittelbare Todesursache war das Ausbluten, verursacht durch die von Preussen geschlagenen Wunden,

2) die Preussen verwundeten ihn mit der Absicht ihn ums Leben zu bringen, als Folge des Gerichtsurteils einer Volksversammlung, auf deren Empfehlung hin sie gewirkt haben,

3) das Gericht der Volksversammlung verurteilte den hl. Adalbert zum Tode für den Versuch, die inneren Zustände, durch Einführung einer neuen Religion, zu ändern,

4) das Urteil war mit Strafaufschub gefällt und sofortige Folge war die Landesverweisung der Missionare,

5) unmittelbare Ursache der Urteilsvollstreckung war das erneute Betreten des preussischen Landes durch den hl. Adalbert und seine Genossen,

6) der mittelbare Verursacher war auch Bolesław Chrobry (Bolesław der Tapfere), der Urheber und Organisator der Mission unter den Preussen.

Es wurde auch der Charakter des hl. Adalbert und seine Sehnsucht nach einem Martertode berücksichtigt, was die notwendige Bedingung war, den wiederholten Versuch einer Mission zu unternehmen. In der Handlungsweise der Preussen sehen wir keine Elemente der Grausamkeit, weil alle Handlungen dem hl. Adalbert gegenüber im Rahmen von Rechtsgewohnheiten der damaligen Epoche bleiben.